

Doba

O.S.T.R.

Jeden - tyle razy można się urodzić
Dwa - tyle jaj może jedno życie stworzyć
Trzy - jak życzenia, które nie spełnią się nigdy,
Ale kocham o nich marzyć bo to pomaga mi żyć dziś

Cztery - jak cztery takty na cztery wersy
Pięć - dla każdego co chce wersy dopieścić
Sześć - tyle metrów kwadratowych ma kabina
Tu, gdzie styl tworzy wers a wers tworzy klimat

Siedem - jak Siedem Cudów Świata, dziedzictwo
Bo ósmym cudem dla mnie przez te lata był hip-hop
Dziewięć tysięcy kilo od Nowego Jorku
Bliżej Nowego Targu i tatrzańskich kurortów

Dziesięć - jak Pele, Zidane, Leo Messi
Przy jedenastce marzeń złapie cię niemoc mięśni
Wynik inteligencji by być zawsze gotowym
Do pracy nad stylem co dzień dwanaście godzin

Trzynastego w piątek uwierzę w każdy koniec
Czternaście cyfr, kod wpisz i dzwoń po swoją żonę
Ziom za ziomem każdy chce widzieć cycki
Piętnaście minut, daj jej kwadrans akademicki

Szesnastki lubią żyć gdy tylko starzy płacą,
A w wieku tym już nawet nie ma władzy prokurator
Siedemnaście tysięcy - chyba tyle do Melbourne,
To że tam pojedę kiedyś sobie przyrzekłem

Osiemnaście - jak ilość tytułów Boston Celtics,
Choć dziewiętnasty przepadł znowu jak łódzkie derby
Dwadzieścia złotych w kielni oszczędzę na bilecie
Dwadzieścia jeden tramwaj też nie jeździ tam przecież

Dwudziesta druga - cisza, syna ogarnął sen
Będzie tu tym kim Jordan kiedyś dla N.B.A
Dwadzieścia trzy Chicago parkiet zdobiony logiem,
Do pracy nad stylem co dzień dwa-cztery na dobę